

ROBERT MIELHORSKI

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Pomiędzy polemiką a deskrypcją. Mieczysława Jastruna „literacka” antropologia dzieciństwa (na przykładzie wspomnień i opowiadania *Wychowanie prowincjonalne*)

1. Kłopoty z opowiadaniem...

17 lutego 1956 roku Mieczysław Jastrun zanotował w swoim dzienniku:

Nie pisałem tak długo, tyle miałem pracy! Rzuciłem się z pasją do różnych czynności, przede wszystkim wykańczam kilka opowiadań. Mam dużo kłopotu z opowiadaniem o dzieciństwie, któremu chcę dać tytuł: *Początek edukacji* (Jastrun 2002: 44).

U dołu karty dziennika widnieje przypis redaktora: „Pod tym tytułem nie drukowane”. Nie ma chyba jednak większej wątpliwości, że wpis Jastruna dotyczy opowiadania *Wychowanie prowincjonalne*, które zamieścił pisarz w wieloautorskim zbiorze wspomnień pod, skądinąd mało atrakcyjnym, tytułem *Kredę na tablicy*, wydanym przez Czytelnika w 1958 roku. Tom zawiera zapiski takich pisarzy, jak m.in. Marian Brandys, Józef Hen, Julian Tuwim czy Jerzy Zawieyski i jest szerzej w jastrunologii dziś niemal, choć nie całkiem naturalnie, zapomniany. A szkoda, znajdziemy w nim bowiem wątki, które występują w innych wypowiedziach tego autora, tak w poezji, jak i w prozie¹. Jego „wariant” – tj. częściowy odpowiednik treściowy – odnajdziemy m.in. w notacjach

1 Kilkakrotnie w swojej książce nawiązuje do niego Grzegorz Leszczyński. Warto w trakcie lektury *Wychowania prowincjonalnego* wziąć pod uwagę rozważania badacza zawarte

wspomnieniowych autora *Genez*, wydobytych z archiwów, zebranych i ogłoszonych przez Andrzeja Lama w 2006 roku, w części zatytułowanej *Raje dzieciństwa*². Urodzony w 1903 roku twórca po pierwsze daje nam opowieść, którą wpisać można w gatunek prozy edukacyjnej (jak głosi zresztą pierwotny tytuł!) – rozwojowej (inicjacyjnej), po drugie wprowadza do niej fikcyjnego narratora (Władysława, zawiadowcę stacji), zakładając poniekąd grę z czytelnikiem, której podłożem jest tyleż „pamięć autobiograficzna” (por. omówienie terminu np. Rydz 2011), co konwencja narracyjna prowokująca jednak wrażenie obcowania z iluzją artystyczną. Stąd też zapewne bierze się dziennikowa uwaga: „Mam dużo kłopotu z opowiadaniem”. Trudno stwierdzić, czy pisarz stworzył ten tekst specjalnie do czytelnikowskiej edycji *Kredą na tablicy*, czy też nastąpiła w tym wypadku szczególna koincydencja – napisanie utworu zbiegło się akurat w czasie z projektem książkowym stołecznego wydawnictwa. Mamy zatem dwie realizacje podobnych treści: opracowaną i wydaną przez pisarza oraz pozostawioną w notatkach, nieukończoną, opublikowaną dopiero po latach.

Notatki wydane jako *Raje dzieciństwa* powstały po zapisie *Wychowania prowincjonalnego*, „między listopadem 1974 i październikiem 1978, po rodzinnej wyprawie w strony dzieciństwa” (Lam 2006: 432), zatem 16–20 lat po wydaniu drukiem opowiadania. Należy jednak podkreślić, że analogie między tymi tekstami są oczywiste, uderzające, ale i zastanawiające. W obu wypadkach mamy bowiem do czynienia z narracją posłuszną zasadom chronologii (w jednym z nich z drobnymi wtrętami retrospekcyjnymi), opisującą dzieciństwo od jego postaci małoletniej po chłopcę – dotyczącą okresu wieloaspektowego otwierania się tyleż intelektu, co wyobraźni i wrażliwości na świat. W obu też cezura zdarzeniową jest moment inicjacji aksjologicznej protagonisty: w chwili wybuchu I wojny światowej i opuszczenia miasteczka dzieciństwa. Trzeba jednak pamiętać, że w przypadku ostatecznego kształtu i druku wspomnień

m.in. w rozdziale *Dzieciństwo utracone. O prozie wspomnieniowej* (Leszczyński 2006: 374–395).

2 Jastrunową prozę dzieciństwa (w tym *Raje...*) omawiałem już w artykule (Mielhorski 2016), pomijając jednak *Wychowanie prowincjonalne* i korespondencje między tymi dwoma dziełami, a także autonomiczne odczytanie *Rajów dzieciństwa* – co zachęcało mnie do dalszego namysłu nad tym tekstem. W tym miejscu staram się w pierwszej części przypomnieć zasadnicze tezy i argumenty z przywołanego artykułu, dokonując ustalenia stopnia udziału poszczególnych komponentów problemowych w ogólnej wizji dzieciństwa w dziele Jastruna. Dla właściwego odczytania *Wychowania prowincjonalnego* przypomnienie *Rajów...* wydaje się niezbędne. Refleksje na temat strategii polemicznej i deskrypcyjnej w tych utworach, najistotniejsze z mojego punktu widzenia, prezentuję w tym miejscu po raz pierwszy.

(*Rajów dzieciństwa*) ostatnie słowo należało do ich redaktora, Andrzeja Lama, dysponującego materiałem z Muzeum Literatury i archiwum żony pisarza. Nie można również zapominać o roli, jaką dodatkowo odegrały w konstruowaniu obrazu dzieciństwa Jastruna dwa inne tomy kierujące nas w stronę przeszłości poety: zbiór *Dzienniki i wspomnienia* (1955) i również wspomnieniowa *Smuga światła* (1983). Do obu zresztą odsyła nas Lam w komentarzu redakcyjnym do *Rajów dzieciństwa*.

Jastrun uporządkował tę opowieść w ramach 27 nienumerowanych części, prowadzących nas od lat najwcześniejszych, gdy jego familia mieszkała w Bolesławiu i Mędrzechowie, po czas związany z koniecznością rodzinnej ucieczki z Ryglia, przeniesienie 11-letniego chłopca do Bielska, Białej i Jägerndorfu (Karniowa). Narracja pozostaje otwarta, na co wskazuje zapowiedź wyjazdu bohatera z rodzeństwem i matką do Krakowa. *Raje dzieciństwa* są w pewnym stopniu topograficzną, motywiczną i personalną, rzec by można, „encyklopedią prywatną” pierwszego okresu biografii przyszłego poety i eseisty. Zawierają również wiedzę na temat podstawowych założeń ontologii dzieciństwa Jastruna, która oparta jest na fundamentalnym założeniu, że podstawowe kategorie: czasu, przestrzeni, ale także uwikłanej w nie pamięci, funkcjonują w granicach dzieciństwa inaczej, niż to ma miejsce w przyszłości – widać to wyraźnie z perspektywy mentalnej ponad siedemdziesięcioletniego pisarza spisującego wspomnienia. Jednak nie można dzieciństwa opisać inaczej niż poza jego usytuowaniem w nurcie przemijania, w doznawaniu bezpowrotności faktów, w poczuciu nieodwracalnej utraty kontaktu z dziejącymi się zdarzeniami. Lektury, lato, wakacje, przyjaźnie i koleżeństwa, ława szkolna, nagle poczucie zawodu wobec tego, co wydawało się nienaruszalne i konsekrowane, odkrywanie tajemnicy śmierci, znikanie rzeczy i postaci bliższej i dalszej rzeczywistości – wszystko to uwarunkowane jest przez czas i jego prawa. Osobną, ostatnią część *Rajów dzieciństwa* stanowi zapis ery wojennej. To jeszcze nie świadectwo konwersji duchowej, gwałtownego dorastania chłopca, ale zaburzenie czy też zakłócenie w miarę spokojnej pory poznawania świata i siłą rzeczy także własnego istnienia. To znak początku nowego okresu, który otwiera ucieczka rodziny wozem drabiniastym³ na stację kolejową, gdzie napotyka żołnierzy, jeńców, rannych i dalej uczestniczy w podróży w nieznanym bydlęcym wagonem – ten wątek powróci jeszcze w tym artykule.

3 Por. wiersz *Woznica* z tomu *Poezja i prawda* (Jastrun 1955: 67) i zapis wspomnieniowy Jastruna (Jastrun 2006: 101).

2. Niejasne, niedocieczone, mgliste...

Pisząc o antropologii „literackiej” – już w tytule tych rozważań – mam na myśli nie tyle (bądź nie tylko) wykładnię tego, jak Jastrun jako autor interpretuje własne minione doświadczenia, ale i to, w jaki sposób je odnotowuje w swych utworach, a zwłaszcza to, jakie prezentuje nam ogólne wyobrażenie o dzieciństwie, jak się do niego odnosi, jaką wobec niego przyjmuje intelektualną postawę. Jak zauważa Maciej Wróblewski, antropologia dzieciństwa to dziedzina „poszukująca – poza badaniami etnologicznymi – w tekstach kultury odpowiedzi na pytanie o istotę obrazu wczesnego okresu życia człowieka”. Dodaje następnie:

Ujmując sprawę z perspektywy pragmatycznej, można powiedzieć, że jest to operacyjne narzędzie, służące humaniście do tworzenia transgresyjnej refleksji o strategiach konstruowania fenomenu w celach edukacyjnych, estetycznych, terapeutyczno-wychowawczych oraz rozrywkowych (Wróblewski 2019: 52)⁴;

ponadto: „antropologia dzieciństwa jest krytyczną refleksją nad kulturowymi (naukowymi i artystycznymi) świadectwami podmiotu, który został pozbawiony możliwości bycia dzieckiem” (Wróblewski 2019: 53).

W całym tekście *Rajów dzieciństwa* znajdujemy kilka kręgów tematycznych, ogniskujących się wokół dojrzałej i usystematyzowanej wiedzy ich autora na temat osobliwości dzieciństwa, jego miejsca i roli w ludzkiej biografii, a także prób zdefiniowania ważniejszych jego składników, poszczególnych komponentów. Jako że pisarz podejmuje wysiłek refleksji krytycznej wobec ogólnych wyobrażeń o dzieciństwie (domowym, społecznym, rówieśniczym, a i być może wobec przekazów literackich, choć ich wprost nie wskazuje), pozwolę sobie **porównać** jego dociekania do aktywności antropologa dzieciństwa⁵. A kreśląc obraz dzieciństwa, Jastrun posługuje się **metodą polemiczną** lub – z drugiej strony – objaśniającą (**deskrypcyjną**), ewentualnie można powiedzieć:

- 4 Jest to oczywiście podana siłą rzeczy poza szerszym kontekstem rozdziału książki definicja (Wróblewski 2019: 52). Warto przywołać jeszcze jeden cytat z tej pracy dla naszych potrzeb: „Dzieciństwo jest możliwe wyłącznie jako dystans – dorosły tworzy je w postaci kulturowego znaku, służącego porozumiewaniu się z tymi wszystkimi, którzy dłużej lub krócej podążają do granic dojrzałości. Stanowi ono immanentny składnik dorosłości” (Wróblewski 2019: 48).
- 5 Odróżniając rzecz jasną pracę antropologa (humanisty, badacza) nad źródłami od pracy twórcy, artysty, dysponującego własną materią życia jako tworzywem dzieła; w jego skład oczywiście wchodzić mogą również czytane, znane, ale niepoddawane systematycznej refleksji teksty kultury.

„autopsyjną”. Pierwsza polega na zakreślaniu przestrzeni sporu, konfliktu, kolizji pomiędzy utrwalonymi kolektywnie wyobrażeniami i mniemaniami (konstrukcjami) na temat małości i własnymi, osobistymi przeświadczeniami Jastruna. Druga natomiast opiera się na rzeczowym sprawozdaniu przeżyć i faktów pochodzących z tego okresu życia – przede wszystkim w oparciu o własne doświadczenia („tego, który został pozbawiony możliwości bycia dzieckiem”; Wróblewski 2019: 53). Zasadza się ona na strategii przekonywania czytelnika do słuszności oceny i interpretacji własnej indywidualnej prawdy duchowej twórcy, oceny swoich przeżyć. Ponadto w wypadku metody deskrypcyjnej pisarz, na ogół podzielać zapatrywania współczesnych na temat dzieciństwa, ilustruje je materia autobiograficzną. Wszystko to jest o tyle konieczne, że mamy w jego przekonaniu do czynienia z epoką w gruncie rzeczy niepoznawalną, ponieważ wówczas – co oczywiste – w jej trwaniu niepoddającą się autorefleksji. Z perspektywy dorosłości dzieciństwo nie jest czymś danym nam w sposób niezapośredniczony, możemy postrzegać je poprzez filtr kolejnych epok biografii. Autor *Rajów dzieciństwa* notuje: „w końcu wszystko zaczyna się tam, w **niejasnym** dzieciństwie, o którym wiemy tak mało” (Jastrun 2006: 84, wyróż. – R.M.). Innym z poglądów, z którym zmagają się lub polemizuje pisarz, jest wizja lat pierwszych jako „kraju trwałej szczęśliwości dziecięcej” (Jastrun 2006: 63). Autor – *nomen omen* – *Rajów*⁶ *dzieciństwa* stara się pokazać ten okres szerzej: akcentując również jego jeśli nie ciemną, to – rzec by można – ocienioną, inną stronę, poprzez powiązane z tym czasem lęki, strachy, „trwogi i drżenia”, „godziny lęku, godziny oczekiwania, wydłużające się w dni, w noc, godziny jałowe, pustynne w przymusowej samotności” (Jastrun 2006: 64). Nie jest tak, jakoby pisarz starał się w swoich wspomnieniach pokazać i wyeksponować szczególnie dziecko „inne”, odmienne od rówieśników (choć chyba odrobina takiego zamysłu nie jest mu obca), dysponujące jakimś szczególnym darem – jednak nie godzi się na jego obraz połowiczny, jednostronny. Źródła tego stanu rzeczy upatruje Jastrun w specyficznym sposobie percepcji rzeczywistości i takiej też wrażliwości:

[...] ich świat [dzieci – R.M.] o innych wymiarach, innych kolorach, innych dźwiękach [...]. Trzeba by odżyć na nowo w świecie dziecięcym, nie przekraczając lat ośmiu czy tym bardziej dziewięciu, i w opłotkach tego czasu zaoszczędzonego pokazać ów świat fantastyczny, tak bardzo różny od tego, co przeżywa człowiek dorosły (Jastrun 2006: 64–65).

6 Nie powinniśmy jednak tego leksemu traktować dosłownie.

Ta „wyostrzona zdolność preczuwania” (Jastrun 2006: 64) ściśle powiązana jest zatem ze zintensyfikowaną sensualnością, z kontaktowaniem się ze światem bardziej na poziomie zmysłów i wyobrażeń (stąd zapewne mowa też o „fantastyczności”) niżli budzącego się do życia intelektu. Ten bowiem porządkuje dziecięce istnienie dopiero po latach. Porządkuje? A może po prostu narzuca mu własne sensy – konstruuje je? Powiada bowiem Jastrun:

Każdy z okresów życia wydaje się, gdy z dala patrzymy, zamknięty, żaden właściwie nie jest do odtworzenia, a najmniej dzieciństwo, dlatego że późniejsze okresy życia możemy uzupełniać tym, co o nich wiemy, jeśli nawet nie posiadamy żadnych notatek. Dzieciństwo okrywa **mgła** trudna do przebiccia (Jastrun 2006: 84, wyróż. R.M.).

Kiedy indziej czytamy: „musimy przypominać sobie z trudem, niedającym żadnej gwarancji, przez całe nasze życie, przy pierwszej lepszej okazji, tamtą wczesną porę, która wydaje nam się odrębną, **niedocieczoną** porą życia” (Jastrun 2006: 91, wyróż. R.M.) – „niejasną”, otoczoną „mgłą”, „niedocieczoną” – wszystko to wskazuje, że ta faza egzystencji w przeświadczeniu Jastruna wyryka się racjonalizacji i precyzyjnej definicji w wymiarze intersubiektywnym, ponadjednostkowym. Równocześnie wspominając swoje chłopiństwo, pisarz podkreśla wyjątkową rolę tego momentu, w którym dokonuje się w nim przełom⁷. Istotną w tym procesie rolę odgrywa samotność, kontemplacja świata, w tym natury, uświadomienie sobie i doznawanie odrębności, autonomii własnej osoby (ponad 11-latką).

Jedne z głównych dylematów związanych z rekonstrukcją tożsamości dzieciństwa wynikają – zdaniem Jastruna – ze skomplikowanych relacji pomiędzy czasem i przestrzenią, udział w tym posiada dodatkowo pamięć. Przestrzeń jest według pisarza „niesuwerenna, jest całkowicie nieczytelna” (Jastrun 2006: 92). Poddaje się procesowi rozkładu. Czas z kolei, jak zaznacza, „należy wyłącznie do mnie, jakbym go stwarzał – i czynię to w momencie, gdy piszę te słowa – w ten sposób odradza się, nie uznając poprzednictwa i następstwa” (Jastrun 2006: 92–93). Jastrun czas traktuje po części solipsystycznie. W ten sposób – należy podkreślić – dzieciństwo trwa w jakimś osobistym, całkowicie autonomicznym uniwersum. W innym miejscu pisarz dodaje, że dzieciństwo, tak jak

7 Zaobserwował to w czasach wczesnie adolescencyjnych, kaniowskich, w latach wojny; mowa tu o „okresie przejściowym”, o przemieszczaniu się „na drugą stronę życia, gdzie rozpoczyna się nowa jego forma”, gdzie „dzieciństwo zeszło w sferę wewnętrzną” (Jastrun 2006: 91).

i późniejsze epoki ludzkiego życia, nie należy do skarbcza przeszłości, pozostaje raczej w stanie nieustającej gotowości. Epoki, o których mowa, „przejawiają się w różnych okresach, w każdym niejako czasie człowieka biorą udział w jego losie” (Jastrun 2006: 102)⁸. Widać, że metoda polemiczna tego autora zasadza się na koncepcji dzieciństwa, które jest nie tylko niepochwytnie w swej istocie, ale i przede wszystkim niepowtarzalne, przypisane jednostce, indywidualne. Nie ma, zdaje się powiadać pisarz, jedynie obowiązującego wzorca, szablonu, według którego miałyby ono przebiegać. Mało tego, każdemu wzorcowi przeciwstawić można (kontr)wzorec, któremu – wypada zaznaczyć – twórca nadaje większe znaczenie⁹. Dziecko to stanowi w pewnym sensie także metonimię pewnego typu człowieka w ogólności – tego, który także doświadcza i widzi „świat o innych wymiarach, innych kolorach, innych dźwiękach” (Jastrun 2006: 64–65).

3. Samotność, poznanie, śmierć i natura

Istotnym komponentem pojęciowym w refleksji Jastruna nad fenomenem dzieciństwa w *Rajach...* jest samotność. W tym wypadku pisarz sięga co prawda po metodę, którą wcześniej określiłem jako „autopsyjną”, jednak samo wyodrębnienie tej sfery – samotności – jako istotnej części dzieciństwa w wielu wypadkach koliduje z ogólnymi wyobrażeniami na temat tego okresu życia (stąd też widać załączki strategii polemicznej). To, co bardzo osobiste w przeżywaniu samotności i czysto jednostkowo relewantne, staje się dla Jastruna punktem wyjścia do tworzenia intelektualnych generalizacji. Należy w tym miejscu

- 8 Dodatkowo pisarz argumentuje tę uwagę w ramach konstrukcji apostroficznej, gdy jako dojrzały człowiek zwraca się do dziecka, do chłopca, którym był niegdyś. Ten nadal w nim istnieje, trwa zakorzeniony już na zawsze, m.in. za pośrednictwem pamięci: „Znam, pamiętam dotychczas niektóre twoje myśli, zmysły niespełnione, pragnienia utajone, obłudne, udające niewinność spojrzenia. Między nami nie może być tajemnic, znamy się od dawna, bo jednak nie mogę pogodzić się z myślą, że przestałeś istnieć, zmieniawszy się w tego siwosza, który dopiero ma wszelką władzę nad tobą, mogąc przywołać cię w każdej chwili, chcącego czy niechającego zjawić mi się takim, jakim byłeś naprawdę, nieznamy nawet własnej matce, którą naprawdę kochałeś, ani ojcu, którego nie rozumiałeś” (Jastrun 2006: 85).
- 9 Próbką takich utworów przynosi np. antologia *Dzieci* (1988), z drugiej natomiast strony w antologii *Dziecko w poezji polskiej* (1963) utrzymuje się **relacyjne napięcie** między strategią deskrypcyjną i polemiczną; bardzo wyrazistym przykładem jest wiersz Stanisława Wygodzkiego *Lokomotywa*, w którym poeta ukazuje korespondencję pomiędzy wierszem Tuwima a bohaterką: „kiedy [pociągami – R.M.] przyjeżdża mała dziewczyna / do Oświęcimia” (Wygodzki 1963: 103).

w pierwszej kolejności przywołać fragment wspomnień zatytułowany *Samotność dziecka* – choć tu śledzimy nie tylko dzieciństwo w jego całościowym rozeznaniu i zdefiniowaniu, ale i szczególny moment narodzin niepowtarzalnej osobowości poety. Okazuje się, że ówczesne, dziecięce przeżycia i doznania współtworzą w istotny sposób późniejsze wyposażenie duchowe twórcy – międzywojennego (neo)symbolisty, potem autora liryki refleksyjnej powstającej od połowy lat pięćdziesiątych¹⁰. Jest to poczucie samotności małego dziecka, dla którego głównym obszarem poznawczym pozostaje wyobraźnia. To w niej rodzą się niepokoje czy naiwnie rozumiane i interpretowane sensory przekazywanych mu przez dorosłych powiastek oraz treści mitycznych. W tym momencie Jastrun dostrzega również narodziny przecucia i przeżycia „metafizycznego” – zwłaszcza w sytuacji kontaktu z tym, co wymyka się dziecięcej możliwości rozumienia. Narodziny intuicji metafizycznej najwcześniej widać np. w kwestii istnienia świętego Mikołaja, a stąd niejako świata równoległego, z którego przybywa. Jeśli odczuwanie samotności potraktować wypada potocznie jako zjawisko negatywne, to później, już w wieku chłopięcym i dalej, staje się ono wartością i źródłem osobistej satysfakcji. Ponadto wczesnodziecięca samotność stoi w sprzeczności z samotnością przyszlą (twórcy). Jastrun zresztą wyodrębnia osobno „wczesną samotność” (Jastrun 2006: 55).

Innym osobliwym składnikiem krajobrazu dzieciństwa jest według Jastruna dziecięce poznanie. Jest ono na różne sposoby ograniczone bądź też przeniesione na plan epistemologiczny zgoła odmienny niż ten, którym dysponuje człowiek dojrzały. Łączy oba plany niepokój, odnoszący się do przecucia istnienia „tamtej strony”, „drugiej strony” (Jastrun 2006: 44): w dziecku budzącej trwogę, lęk; ten, który jest emisariuszem niepojętego i niezrozumiałego wymiaru istnienia, zamieszkiwanego też przez niematerialne istoty, duchy. We fragmencie *Mity dzieciństwa* pisarz pokazuje, w jaki sposób wiedza pochodząca z obserwacji i domysłów dziecka przekształca się w coraz bardziej ugruntowane poczucie kruchości istnienia: „Pierwsza wojna, pierwsza utrata domu pokazała mi naocznie, że nic nie jest pewne, że wszystko jest zagrożone [...]” (Jastrun 2006: 51). Wcześniejsze podglądanie rygliskiej rzeźni (co zapewne posiada implikacje w obrazie rzezi w czasie II wojny światowej), bitego przez furmana konia, schorowanych pacjentów ojca inspiruje i pobudza dodatkowo wyobraźnię dziecka: „wszystko to w jakiś sposób formowało moją wyobraźnię i zarazem ograniczało, było bowiem zbyt natrętne, zbyt wyraziste, bym mógł

10 W latach socrealizmu wiersze odsyłające nas do dzieciństwa stanowią „szarą strefę” twórczości głównego nurtu; tak jest u Jastruna (Zob. Grodziński 2006).

się od tych obrazów uwolnić” (Jastrun 2006: 51). Z czasem imaginację zastępuje intelekt. W inny sposób o dorostaniu pisze Jastrun w *Trwogach i zabawach*:

Niepostrzeżenie powiększała się moja wiedza o tym, co mnie otaczało. Niepostrzeżenie płynął przeze mnie przestwór; doroślałem, ale właściwie mimo ciągłego ruchu pozostawałem na dawnych miejscach.

Nikt nie potrafił podpatrzeć tego procesu mijania rzeczy i równoczesnego ich trwania (Jastrun 2006: 53).

Dzieciństwu nie jest dane poczucie trwałości bytu, dołącza do tego niewiedza o wszechmocy śmierci, a i cały szereg przemyśleń, wynikających z doznań, jakie dają „pierwsze wtajemniczenia w ciemną dla nas powierzchnię bytu” (Jastrun 2006: 53).

Jastrun z uwagą opisuje te wtajemniczenia, choćby lokalizując je w tych miejscach, gdzie wstrząs wywołuje obraz nieżyjącego ptaka, mord na zwierzętach, kałuża krwi, martwy kot. To wtajemniczenie dziecka w rzeczywistość śmierci, a właściwie jej początek, sam pisarz zastrzega się bowiem wówczas: „nie rozumiałem śmierci” (Jastrun 2006: 53). Śmierć nie jest w jego opinii pojęciem, wymyka się definicji, nie jest też nicością, brakiem – dziecko postrzega ją zupełnie inaczej (Jastrun 2006: 56). Choćby w zapachu słodkawej woni zmarłego, którą ojciec, lekarz, przynosi do domu po sekcji zwłok. I tu jest ona czymś namacalnym. Inicjacyjny charakter posiada wymiana zdań z matką, motywowana dziecięcą refleksją nad wszechobecnością śmierci taką, jak ją widzą dorośli: „Jeśli życie naprawdę byłoby tak zagrożone, to byłoby trudne do zniesienia – powiedziałem raz matce, a ona na to uśmiechnęła się: «Toteż jest trudne do zniesienia»” (Jastrun 2006: 86).

Samotność, jako pewien nieoczywisty aspekt kondycji dziecka, i **poznanie** – jako wkraczanie, jak widać, tyleż w świat zewnętrzny, co i wewnętrzny, w tym w strefę **śmierci** – te doświadczenia stanowią podstawę dla Jastrunowej „antropologii” dzieciństwa i zastosowania przez pisarza metody polemicznej wobec potocznego wyobrażenia tych lat (jako kolektywnego konstruktów). Punkt widzenia przez Jastruna tych trzech obszarów egzystencji jest o tyle krytyczny, że stara się on przeciwstawić tym sposobom pojmowania dzieciństwa, które wysuwają na pierwszy plan zupełnie inne jego cechy (beztroska, zabawa, koleżeństwo, krąg dziecięcej przygody, pozornie błahe pytania i in.), marginalizując natomiast te, które podkreśla sam pisarz. Należy jednak zasygnalizować – prócz powyższych – jeszcze inne składowe pejzażu tych lat. Mowa zwłaszcza o symbiotycznej **więzi z naturą**. Natura wyzwala w protagoniście poczucie harmonijnego współistnienia ze światem: „[...] wybiegałem na łąki, goniłem za motylami,

których było tak wiele na łąkach tutejszych. Zaczarowanie, zadurzenie kolorami, zapachami tych kwiatów bywało tak wielkie, że zatraciłem poczucie jawy, zawsze przecież kanciastej i grubiańskiej” (Jastrun 2006: 49). Z tym wrażeniem – „zatrącenia poczucia jawy” – współbrzmie poniekąd przeżycie epifaniczne i holistyczne w znaczeniu, jakie nadał epifanii niegdyś Ryszard Nycz (Nycz 2001: 89), czy też bliskie agnozji (Sobolewska 1992: 16): „miałem poczucie innego całościowego widzenia świata, który dany mi był w bezpośrednim, lecz jakże zawodnym, zbyt ułamkowym doświadczeniu” (Jastrun 2006: 49); „Niepostrzeżenie płynął przeze mnie przestwór” (Jastrun 2006: 53). Towarzyszy temu także fascynacja naturą jako taką i próba jej „podglądania” (wiosny), biegania boso po trawie (Jastrun 2006: 51). Kontakt z naturą prowokuje wrażenie uczestnictwa chłopca w idylli istnienia, jednak, jak zauważa pisarz z perspektywy lat: „Ta sielanka, myślę dziś, była pozorna” (Jastrun 2006: 53). Natura ma bowiem dwa oblicza: prócz idyllicznego również brutalne, naznaczone grozą śmierci i wstrząsem z nią związanym¹¹.

4. Tuszowanie autobiografizmu, prześnienie i powierzchnia świata

Jak powiedziano, opowiadanie *Wychowanie prowincjonalne* powstało 16–20 lat przed zapiskami wspomnieniowymi z *Rajów dzieciństwa*. Na początku tego artykułu podałem datę 17.02.1956 roku – z dziennika Jastruna, wskazującą na czas pracy nad tym utworem. Zakończył natomiast pisarz przygotowywanie ostatecznej wersji tego tekstu 21.02.1956 roku – na co wskazuje informacja zamieszczona pod opublikowaną już prozą w tomie *Kredą na tablicy*. Nie wydaje się jednak, aby mimo odnotowanych przeszkód w pracy („Mam dużo kłopotu z opowiadaniem o dzieciństwie”; Jastrun 2002: 44) proces twórczy trwał aż tak krótko. Być może jest to kilkudniowy jedynie czas korekt, uzupełnień, dopisków, stworzenia finalnej wersji opowiadania nadającej się do druku. Niemniej należy potraktować ten utwór jako pierwszą wersję świadectwa zmagających się z osobistymi doświadczeniami z dzieciństwa, potem w narracji autobiograficznej, w *Rajach...*, przemodelowaną i rozbudowaną. Choć, w zasadzie, trudno

11 Rozważając Jastrunową antropologię dzieciństwa wspomnieć warto także o „tajemnych rejonach” budzącego się chłopięcego **erotyzmu**; nie można też zapomnieć o fenomenie **pamięci**, którą Jastrun bezpośrednio wiąże z udostępnieniem dawnej percepcji dziecięcego świata; pisarz skarży się na jej słabość lub utratę („Nie pamiętam”), obawia się, że rzeczywiste, a nie wyobrażone przeżycia z lat wczesnych zostaną przeniknięte aurą przyszłych doświadczeń – przefiltrowane, zapośredniczone przez to, co przynoszą lata następne (zob. Jastrun 2006: 43).

odnaleźć na podstawie treści samego tekstu powody, dla których pisarz miałby zacierać autobiograficzne podłoże dzieła: nie ma tu absolutnie nic wstydlivego, drażliwego, co mogłoby stanowić tego uzasadnienie.

Porównanie zatem omawianych wspomnień i opowiadania prowadzi do wniosku, że *Wychowanie prowincjonalne* nie jest utworem z gruntu fikcyjnym; przeciwnie, jest to tekst niesuwerenny tak w zakresie nakreślonych w nim zdarzeń, jak i opisanych postaci, a nawet ich imion i nazwisk. Przedstawiony w nim świat dzieciństwa jest rzeczywistością minioną samego autora, a obie wypowiedzi – wspomnieniowa i mająca prowokować wrażenie obcowania z narracją beletrystyczną – prowadzą do tego samego prototypu, usytuowanego w pamięci Jastruna. Zamieszkują ją matka, ojciec, służąca Kasia, obłąkana Sara, stróże miasteczkowego porządku, jeńcy wojenni stłoczeni w bydłących wagonach, doktor Negri i inni. Akcja przenosi się z małego miasteczka na Śląsk. W przeciwieństwie jednak do *Rajów dzieciństwa*, w których zasada następstwa wypadków połączona jest z wprowadzaniem do tekstu i rozwijaniem kolejnych kręgów tematycznych, problemowych, w opowiadaniu pisarz ogranicza się do roli cicerone po następujących po sobie obszarach chłopięctwa i zdarzeniach fabularnych. Trzykrotnie na wstępie odnotowuje: „powróćmy”, potem: „zajrzyjmy”, posługuje się liczbą mnogą równoległe do pojedynczej: „byłem”, „patrzałem”, „nie miałem”. Opisuje fakty, unikając szerszych dygresji czy jednoznacznych uogólnień i refleksji dotyczących lat dzieciństwa. Autobiografizm, jakkolwiek, jak widać – oczywisty, zostaje przez niego do pewnego stopnia zatuszowany. Jastrun wprowadza ponadto fikcyjnego bohatera-narratora Władysława, który z dystansu lat wyobraża sobie własną przeszłość jako sen, powiadając: „Powróćmy na chwilę w ten czas zamierzchły, aby go prześnić na nowo” (Jastrun 1958: 191¹²). Czasownik *prześnić* (na nowo) nie oznacza po prostu ‘przypomnieć sobie’. Odnosi się bowiem tyleż do śnienia jako sposobu percepcji z założenia nierzeczywistego świata (solipsyzm), co do określonego rodzaju egzystencji (gra określeń: *prześnić na nowo* – *przeżyć na nowo*); do tego, że coś było snem lub raczej: coś było jak sen, jednak nie można powiedzieć, że zasada snu, oniryzmu organizuje ten utwór. Przeciwnie. Tym bardziej można wnioskować stąd, że chodzi w gruncie rzeczy w użyciu tego czasownika raczej o wskazanie pewnego statusu ontologicznego bytu, o brak możliwości intelektualizacji minionych przeżyć. Być może do głosu dochodzi tu jego

12 W niniejszym artykule odwołuję się do pierwszego wydania *Wychowania prowincjonalnego*, następne miało miejsce w 1976 roku, a więc już w okresie pracy Jastruna nad wspomnieniami. Ta zbieżność z pewnością nie jest bez znaczenia dla współbrzmień występujących w obu utworach (*Raje dzieciństwa* – *Wychowanie...*).

młodzieńcze, rozumiane w duchu filozofii idealistycznej, percypowanie świata (George Berkeley, David Hume). Określenia *prze-śnić* i *prze-żyć* odnoszą się do biegunów egzystencji, są przeciwieństwami. Jest to w pierwszym wypadku („prześnienia”) brak możliwości odkrywania przez indywidualum zasady, prawidłowości istnienia, która nie jest dana dziecku. W *Rajach dzieciństwa*, we fragmencie *Między snami*, mowa była o tym, że to nie sen stanowi pauzę w życiu na jawie (po przebudzeniu), ale odwrotnie, to jawa przerywa *continuum* snu: „jak bywa przerwa między dwoma deszczami, kiedy przebiegałem mniejszą czy większą odległość, aby zdążyć przed nowym deszczem”. Jastrun dodaje: „[...] tak i teraz między dwoma snami byłem, nie wiedząc, że za chwilę usnę i wejdę w nową rzeczywistość, z której będę musiał za godzinę może, może wcześniej, wyjść na światło dnia powszedniego” (Jastrun 2006: 50). Prócz wątku prześnienia pisarz dodatkowo wprowadza w swą narrację jeszcze jedną kategorię, „powierzchni świata”. „Powierzchnia świata – powiada – nie była jeszcze wtenczas dla mnie czymś samo przez się zrozumiałym i nieprzyciągającym uwagi. Wszystko było nowe, niezwykle, godne badań, współzycia i współczucia” (Jastrun 1958: 215)¹³. W namyśle autora *Genez* „powierzchnia” w sposób oczywisty, sama przez się, sytuuje się w opozycji do tego, co można nazwać głębią istnienia, doświadczeniem głębinowym. Po zrozumieniu samej natury „powierzchni” podmiot może dążyć do poznawania pozaempirycznego, do tego, co nienaoczne, usytuowane w swej skrytości.

5. Domysły, prefiguracje i wnioski

Małoletni bohater Jastruna poddaje się „wychowaniu prowincjonalnemu”. Ostateczny tytuł opowiadania wydaje się o wiele bardziej fortunny, trafniejszy od wcześniejszego: *Początek edukacji*, o którym wspomina pisarz w swym dzienniku. Wszak to prowincja – w całej wieloznaczności tego określenia – kształtuje jego wyobraźnię, wiedzę i losy. Pierwsza część utworu usytuowana została w przestrzeni niewielkiego małopolskiego miasteczka: z rynkiem, wylami na obrzeżach, z ogródkami, w których paliły się kule na tykach¹⁴; trafiamy

13 Nieco inaczej kategorię tę stosuje Jastrun, pisząc o tym, czym są „pierwsze wtajemniczenia w ciemną dla nas powierzchnię bytu” (Jastrun 2006: 53).

14 To jeden z powtarzających się motywów w dziele Jastruna, poeta nadaje mu sens symboliczny. Joanna Kosturek, komentując go, zauważa jego obecność w utworach *Powrót* i *Dla wiedzy większej od wspomnienia* (Kosturek 2017: 423). Dodam, że znajdziemy go również w *Poemacie magicznym*. W *Wychowaniu prowincjonalnym* autor pisze o tym obrazowo na samym na wstępie (Jastrun 1958: 191).

do trafiki, magistratu, na strych domu, poznajemy widok zza okien mieszkania chłopca (rynek, szkoła, sad obok plebanii), widzimy policjanta Skrucha, obłąkaną Lamę, ule księdza Jaglarza, plebanię, kościół. Życie małego Władysława śledzimy poprzez obserwację realiów funkcjonowania szkoły, wakacyjne spacery, wrażenie, jakie budzi w nim widok zwierząt prowadzonych na rzeź, kałuże krwi, zabawy żołnierzami, których zastąpi potem poruszający widok przybyłych na rynek dragonów. Miejsce żołnierzyków zajmą nagle realne postacie. To sfera bezpieczeństwa, prawie – bowiem nie w pełni – arkadyjska, również „statyczna”. Ten etap chłopięctwa zamyka krzyk innej obłąkanej, Sary („Kasandry miasteczka”; Jastrun 1958: 215), na wieść o wypadkach w Sarajewie. W tym momencie zaczyna się faza „dynamiczna”, rzecz by można – „mobilna” – chłopięctwa, która znajduje swoje odzwierciedlenie w obrazie porzucenia domu i wyjazdu rodziny spowodowanego wypadkami wojennymi (chaos dworca, żołnierze jadący na front, sprowadzani ranni, jeńcy wyjący z głodu, upiorna jazda pociągiem, przyjazd do małego austriackiego miasteczka); tu otwiera się egzystencja z dala od realiów świata lat pierwszych. Wiąże się ten ciąg zdarzeń przy okazji także z obserwowanym przez nas stopniowym dorastaniem bohatera w nowym otoczeniu. Utrwalenie faktów, o których tu mowa, znajdziemy częściowo również w notatkach wspomnieniowych, w *Rajach dzieciństwa*. Co ważne, mamy przed sobą jednak dwa warianty zdarzeń, a nawet ich dwa odpowiedniki (analogiczne sformułowania): ze wspomnień i z opowiadania. Dla przykładu słowa matki w pociągu w *Rajach dzieciństwa* brzmią: „Ludzie, pozwólcie otworzyć okno, bo się podusimy wszyscy” (Jastrun 2006: 106), wcześniejsze zaś, w *Wychowaniu prowincjonalnym*: „Ludzie, pozwólcie otworzyć okno, podusimy się wszyscy!” (Jastrun 1958: 224). W ten sposób realizuje się pamięć prototypiczna, znajdująca swój wyraz w granicach różnych form gatunkowych i strategii narracyjnych. Inny przykład wariantowości znajdujemy w *Wychowaniu prowincjonalnym*, gdzie czytamy: „**Domyślałem się jakiegoś innego, groźnego świata**, w którym mieli udział moi rodzice, ale nie rozumiałem go; przebywałem w innym wymiarze” (Jastrun 1958: 204, wyróż. R.M.), i w *Rajach dzieciństwa*: „**Domyślałem się istnienia jakiegoś innego, groźnego świata**, który starsi zatajają przed dziećmi” (Jastrun 2006: 55; wyróż. R.M.).

Wiele z opisanych w opowiadaniu epizodów posiada znaczenie głęboko formujące dla duchowości bohatera. Obraz zwierząt idących na rzeź w miasteczku to poniekąd prefiguracja, antycypuje on – jak podkreślałem już – rzeź dokonującą się na ludzkości w czasie II wojny światowej: „w wieku zbrodniczej Apokalipsy i upadku moralnego rodzaju [...] ludzkiego” (Jastrun 1958: 216). Nie jest jednak tak, że biografia chłopca rozpada się schematycznie, stereotypowo na dwie epoki: arkadyjską i apokaliptyczną (zob. Jastrun 2006: 63).

Ta pierwsza podszyta jest bowiem również niepokojem i trwogą, rodzącym się poczuciem kruchości świata (w tym miejscu pisarz łączy metodę deskrypcyjną z polemiczną; por. Jastrun 2006: 53) – stopniowa intensyfikacja jej odczuwania równoznaczna jest zaś z rozwojem i dorastaniem chłopca. Poza tym myślenie *quasi*-metafizyczne także nie daje wsparcia dziecku (zob. Jastrun 1958: 201). Gdybyśmy zatem chcieli zastanowić się nad „literacką” antropologią (określenie, przypomnę, traktuję metaforycznie, umownie), wpisaną w strukturę narracyjną *Wychowania prowincjonalnego*, to przede wszystkim zauważyć należy, że istotnym komponentem wizerunku dzieciństwa jest szczególny chłopięcy dar obserwacji otaczającego świata, a ponadto wrażliwość (a może nawet nadwrażliwość: inicjacja emocjonalna i epistemologiczna) wobec tego, co niejasne, a związane z „powierzchnią”. Dochodzi do tego poczucie krzywdy (inicjacja aksjologiczna); wiedza, że pod pozorną scenerią arkadyjską danego nam bytu kryje się niepokój i niestabilność podstaw istnienia oraz samotność dziecka podglądającego przez okna małomiasteczkowego domu toczące się za nim życie: na rynku, w ogrodzie i w innych miejscach. W tym miejscu należy brać pod uwagę również fakt, że wyobraźnia mityczna dziecka, związana m.in. z istnieniem mitu CK Monarchii i z autorytetem cesarza, jest gwarantem ładu i prawa. Opowieści o zaborze rosyjskim (matka bohatera pochodzi z Warszawy) także wpływają na poczucie obecnej w rodzinie atmosfery zagrożenia. Oblicze monarchy, spoglądającego na świat i kontrolującego go z wielu portretów, cesarza, co ważne, akceptowanego, promieniuje i uzasadnia wiarę w porządek nie tylko społeczny otaczającej rzeczywistości. To, że wybuch wojny gwałtownie przekreśli ów ład, widać zwłaszcza w ostatnich partiach opowiadania, w wypowiedzi lekarza, przyjaciela ojca, Włocha doktora Negri, nazywającego cesarza „idiotą”. „Ta formuła była wówczas tak zdumiewająca, że po dziś dzień ją zapamiętałem” (Jastrun 1958: 239). „Zdumiewająca”, bowiem podważająca to poczucie stabilności, które towarzyszyło chłopcu w czasie dorastania. Wybuch wojny swymi konsekwencjami sięga głęboko, narusza w oczach dziecka konstrukcję otaczającego świata w większym zakresie, niż może się to wydawać, dotyka znacząco sfery duchowej.

W końcu podkreślić wypada w tym opowiadaniu podobnie ważną jak w *Rajach dzieciństwa* rolę erotyzmu w dziecięcym doznawaniu tak życia, jak i siebie samego. Początkowo sympatii Weroniki, córki leśniczego, nasz bohater zdaje się nie dostrzegać. W finalnych fragmentach powraca ona, ale już jako Weronika-Ofelia (niestety, wątek Ofelii nie został przez pisarza rozwinięty). Rosnące napięcie erotyczne kieruje uwagę chłopca na przygodnie spotykane dziewczęta, dokonuje się tu jednak proces transformacji wyobraźniowej – postaci realne stają się przede wszystkim obiektem fantazji, tracą swój realny

status. Ostatecznie przewodnikiem Władysława staje się w tej sferze doktor Negri, wprowadzający go w realia dorosłej miłości – do aktorki Mizzi Morelli. Ona również wchłonięta zostaje przez chłopca w krąg jego erotycznych i uczuciowych imaginacji – to właśnie w jej obszarze, a nie w sferze fizyczności, ma miejsce dorastanie w zakresie seksualności. Wątki te także odsyłają nas do prototypu pamięciowego, o którym mowa w tym tekście, w tym ulokowanych w nim konkretnych postaci. W całości zatem *Wychowanie prowincjonalne* stara się nam pokazać chłopięctwo w jego wieloaspektowości; tok deskrypcyjny – dominujący – w gruncie rzeczy w mniejszym stopniu niż w *Rajach...* podszty jest autorską, poniekąd polemiczną wobec konwencjonalnych ujęć, wizją dzieciństwa. Oczywiście i tu pisarz akcentuje rolę przeczuć, chłopięcych intuicji, nadwrażliwości. Taki sposób ukierunkowywania percepcji dzieciństwa nie jest wyłącznie domeną Jastruna; wpisuje się w określony nurt, w dyskurs prozatorski o tej tematyce w granicach dwudziestowieczności.

| Bibliografia

- Dzieci* (1988), wyb., oprac. i red. Maria Janion, Stefan Chwin, t. 1–2, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk.
- Grodziński Łukasz (2006), *Mieczysław Jastruna ucieczka przed socrealizmem, w: Socrealizm. Fabuły-komunikaty-ikony*, red. Krzysztof Stępnik, Magdalena Piechota, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 611–622.
- Jastrun Mieczysław (1955), *Poezja i prawda*, Czytelnik, Warszawa.
- Jastrun Mieczysław (1958), *Wychowanie prowincjonalne*, w: *Kredą na tablicy. Wspomnienia z lat szkolnych*, [bez nazwiska red.], Czytelnik, Warszawa, s. 191–241.
- Jastrun Mieczysław (1984), *Poezje zebrane*, t. 2, Czytelnik, Warszawa.
- Jastrun Mieczysław (2002), *Dziennik 1955–1981*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Jastrun Mieczysław (2006), *Raje dzieciństwa*, w: tenże, *Pamięć i milczenie. Z rękopisów przygotował do druku Andrzej Lam*, Wyższa Szkoła Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Pułtusk, s. 39–114.
- Kosturek Joanna (2017), *Obrazy dzieciństwa w poezji Mieczysława Jastruna*, „Ruch Literacki”, z. 4, s. 403–426.
- Lam Andrzej (2006), *Uwagi o tekstach*, w: Mieczysław Jastrun (2006), *Pamięć i milczenie. Z rękopisów przygotował do druku Andrzej Lam*, Wyższa Szkoła Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Pułtusk, s. 431–433.

- Leszczyński Grzegorz (2006), *Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa w literaturze drugiej połowy XIX i w XX w.*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 374–395.
- Mielhorski Robert (2016), „*Tamto dziecko*”. *Obrazy dzieciństwa w prozie i poezji Mieczysława Jastruna*, w: *Światy dzieciństwa. Infantyilizacje w literaturze i kulturze*, red. Małgorzata Chrobak, Katarzyna Wądolny-Tatar, Universitas, Kraków, s. 219–245.
- Mielhorski Robert (2017), *Przeobrażenia wiersza „Chłopcy” Mieczysława Jastruna. W kręgu refleksji o procesie twórczym*, „Filo-Sofija”, nr 4/II, t. 39/II, s. 97–120.
- Nycz Ryszard (2001), *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Universitas, Kraków.
- Rydz Agnieszka (2011), *Mnemosyna. O pamięci autobiograficznej w poezji polskiej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Sobolewska Anna (1992), *Mistyka dnia powszedniego*, OPEN, Warszawa.
- Wróblewski Maciej (2019), *O antropologii i dzieciństwie*, w: tenże, *Doświadczenie dzieciństwa. Studium z antropologii literatury*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń, s. 29–56.
- Wygodzki Stanisław (1963), *Lokomotywa*, w: *Dziecko w poezji polskiej. Wybór wierszy*, wyb. Irena Słońska, Nasza Księgarnia, Warszawa, s. 103–104.

| Abstrakt

ROBERT MIELHORSKI

Pomiędzy polemiką a deskrypcją. Mieczysława Jastruna „literacka” antropologia dzieciństwa (na przykładzie wspomnień i opowiadania *Wychowanie prowincjonalne*)

Przedmiotem studiów empirycznych są w tym artykule teksty wspomnieniowe i opowiadanie Mieczysława Jastruna *Wychowanie prowincjonalne*, odsyłające czytelnika do okresu dzieciństwa pisarza. Główną tezą artykułu jest założenie, że Jastrun w swojej twórczości stworzył swój własny, spójny i złożony obraz (wzorzec, model) dzieciństwa jako takiego, stąd można go określić metaforycznie mianem przedmiotu jego indywidualnej „antropologii literackiej”. Ponadto zakłada się, że wobec ogólnie powielanego wizerunku dzieciństwa we współczesnej (nowoczesnej) literaturze i kulturze, a także tego, który jest obecny w tradycji, pisarz przyjmuje dwie postawy: polemiczną, gdy wchodzi w swoich refleksjach w spór z niektórymi składnikami tego wizerunku, i deskrypcyjną, w szczególności autopsyjną (tu dostrzegamy brak polemiki, dążenie do odzwierciedlenia ogólnych mniemań na temat dzieciństwa – potwierdzone we własnych biograficznych, chłopięcych

przeżyciach). Metodologia tego artykułu została więc oparta na wyjaśnieniu relacji pomiędzy gestem polemicznym i tendencją opisową (zawieszeniem polemiki). Zwraca się w artykule uwagę, że tak tekst wspomnieniowy, jak i opowiadanie prowadzą czytelnika do tego samego prototypu pamięciowego, na co wskazują istotne podobieństwa między nimi (postaci, miejsca zdarzeń, punkty ich widzenia, nawet te same zwroty językowe).

Słowa kluczowe: dzieciństwo, polemika, Mieczysław Jastrun, prototyp pamięciowy, autobiografizm

| Abstract

ROBERT MIELHORSKI

Between Polemics and Description: Mieczysław Jastrun's "Literary" Anthropology from Childhood (as Exemplified by His Recollections and the Short Story "Wychowanie prowincjonalne")

The subject of the empirical study in this article is the recollection-based texts and the story "Wychowanie prowincjonalne" by Mieczysław Jastrun, which refer the reader to the author's childhood. The main thesis in this article is the assumption that Jastrun in his works created his own coherent and complex image (template, model) of childhood as such; therefore, it can be metaphorically called the subject of his individual "literary anthropology." What is more, it is assumed that the generally copied picture of childhood in the contemporary (modern) literature and culture, as well as the one presented in the tradition, are referred to by the writer by means of two types of attitude: a polemic one, where his reflections get involved in the dispute with some parts of this image, and a descriptive one, in particular that based on own experience (here is no polemics but aiming to reflect general opinions on childhood—confirmed in his own biographical experience as a boy). Thus, the methodology of this article is based on the explanation of the relation between a polemic gesture and a descriptive tendency (suspension of polemics). Attention is drawn in the article to the fact that both the recollection-based text and the short story refer the reader to the same memory prototype, which is confirmed by significant similarities between them (the characters, places of the events, their viewpoints, even the same linguistics expressions).

Keywords: childhood, polemics, Mieczysław Jastrun, memory prototype, autobiographism

| Biogram

Robert Mielhorski – dr hab., prof. UKW, kierownik Katedry Literatury Polskiej i Rosyjskiej Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, autor książek *Strategie i mity nowoczesności (Brzękowski, Lipska i inni)* (2008), „zawsze niezakończona przeszłość”. *Dzieciństwo i jego sąsiedztwa w poezji polskiej drugiej połowy XX wieku* (2017), *Od Mieczysława Jastruna do Jerzego Brzozkiewicza, czyli pisarz i jego dzieło wobec uwarunkowań nowoczesności* (2018); współredaktor tomów: *Poznawanie Kazimierza Hoffmana. Filozoficzno-kulturowe źródła i konteksty* (2011), *Marian Hemar wczoraj i dziś...* (2012), *Krytyka po przełomie. Wybrane problemy z dwudziestopięciolecia 1989–2014* (2016), *Egzystencja, metafizyka i kultura w pisarstwie Kazimierza Świągockiego* (2018), *Krytyka towarzysząca, krytyka pokoleniowa...: od Młodej Polski po koniec XX wieku* (2019), *Reprezentacje i konstrukty dzieciństwa w literaturze oraz kulturze XX i XXI wieku* (2022).

E-mail: rmielhorski@wp.pl

ORCID: 0000-0002-8655-1828